

Polska - Ukraina

Przed Ukrainą i Polską nie ma innej ścieżki niż rozwój dobrosąsiedzkich, równorzędnych i wzajemnie korzystnych stosunków o charakterze strategicznym - oznajmiła podczas otwarcia posiedzenia wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Ukrainy Ołena Kondratiuk, która przewodniczyła rozmowom ze strony ukraińskiej.

Zgromadzenie Parlamentarne Polski i Ukrainy, które zebrało we wtorek, wezwało rządy obu krajów do realizacji wspólnych projektów w dziedzinie infrastruktury, w tym na granicy - poinformowała wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Ukrainy Ołena Kondratiuk.

W trakcie spotkania, które odbyło się w formie wideokonferencji, poruszono m.in. tematy walki z pandemią koronawirusa, współpracy w dziedzinie infrastruktury, energetyki, bezpieczeństwa, sfery humanitarnej, oświaty, dialogu historycznego i ukraińskich migrantów zarobkowych - przekazała wiceprzewodnicząca Rady po zakończeniu posiedzenia. Jak dodała, Zgromadzenie Parlamentarne

Zgromadzenie Parlamentarne Polski i Ukrainy wezwało rządy do realizacji wspólnych projektów

wezwało rządy obu krajów do realizacji wspólnych projektów w dziedzinie infrastruktury, w tym granicznej.

- Polska to nasz strategiczny partner na drodze do Unii Europejskiej i NATO - podkreśliła Kondratiuk, dziękując Warszawie za poparcie w związku z niedawną decyzją Sojuszu o nadaniu Ukrainie statusu członka Programu Rozszerzonych Możliwości NATO.

Parlamentarzystka wyraziła

nadzieję, że sytuacja związana z pandemią pozwoli na to, by ukraińska delegacja złożyła w październiku wizytę w Polsce i wzięła tam udział w kolejnym posiedzeniu Zgromadzenia Parlamentarnego.

- Była to dobra okazja do przeglądu spraw z obu stron, agendy dwustronnej, ale też międzynarodowej, ponieważ rozmawialiśmy dużo o bezpieczeństwie - powiedział po spotkaniu polskim dziennika-

rzom Ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichocki. Ambasador przekazał, że na posiedzeniu uwagę poświęcono kwestiom historycznym i oświatowym. Jak wyjaśnił, podnoszono m.in. sprawę polskiej szkoły w Mościskach, a także kwestię dostępu do podręczników czy zatrudniania nauczycieli z Polski w szkołach polskiej mniejszości narodowej.

- Dużo uwagi poświęciliśmy wymianie handlowej i inwesty-

jom, których poziom obecnie nikogo nie zadowala, a dojdą jeszcze do tego skutki epidemii Covid-19 - dodał dyplomata.

Ze strony polskiej XII sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Ukrainy przewodniczył wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki. Było to pierwsze posiedzenie tego forum w obecnej kadencji ukraińskiego parlamentu, która rozpoczęła się latem ubiegłego roku.

Źródło: PAP



Spotkanie

W Ambasadzie RP w Kijowie w dniu 18 czerwca odbyło się spotkanie Ambasadora Polski na Ukrainie Bartosza Cichockiego z władzami stowarzyszeń zrzeszających ukraińskich producentów rolnych i przedstawicielami mediów, dotyczące przewidywanego wprowadzenia kwot na import nawozów sztucznych na Ukrainę.

Problem polega na tym, że Ministerstwo Gospodarki i Międzybranżowa Komisja Handlu Zagranicznego na Ukrainie wszczęły dochodzenie w sprawie gwałtownego wzrostu importu nawozów sztucznych na Ukrainę, w wyniku czego przygotowywana jest decyzja o ustanowieniu kwot na ich import na Ukrainę. Umotywowaniem tej decyzji było dążenie do zwiększenia produkcji krajowej, a także stworzenie lepszych warunków

Ukraińska gospodarka potrzebuje INWESTORÓW I KONKURENCJI

dla producentów krajowych. Ale sytuacja sprowadza się do tego, że produkcja krajowa obecnie faktycznie reprezentowana jest przez jedną Group DF (The Firtash Group of Companies), zarządzaną przez Dmytra Firtasza. Grupa ta, jako monopolista, od wielu już lat nadużywa swojej pozycji i wyłącznych praw.

Jeśli kwoty zostaną wprowadzone, to jest to dla ukraińskich rolników jednoznacznie z całkowitą zależnością od jednego przedsiębiorstwa, które będzie mogło manipulować produkcją i cenami.

W związku z tym ukraińscy producenci rolni zwrócili

się do ambasad Polski, Bułgarii i Litwy - państw będących głównymi importerami nawozów mineralnych i partnerami, którzy zawsze w ramach zdrowej konkurencji oferowali towary wysokiej jakości, jak również nowe innowacyjne rozwiązania. Rolnicy obawiają się utraty praw na optymalny wybór asortymentu produkcji, których planowane kwoty ich pozbawią.

W rozmowie z przedstawicielami stowarzyszeń zrzeszających ukraińskich producentów rolnych Ambasador Polski na Ukrainie Bartosz Cichockie zaznaczył:

„Nam, przede wszystkim, zależy na tym, żeby nasze relacje handlowe i inwestycyjne opierały się na przejrzystych zasadach i na dotrzywaniu umów. W tym przypadku bardzo nas zaniepokoiło to, że procedura ochrony producenta krajowego odbyła się sposób zupełnie nieprzejrzysty. [...] Polska jest znaczącym eksporterem nawozów na Ukrainę, zajmując się tym duże przedsiębiorstwa. Słyszymy z jednej strony zachęty ze strony władz ukraińskich do inwestowania, zwiększenia

otwartości rynku unijnego na produkcję ukraińską, a z drugiej strony widzimy tego typu postępowania w kolejnym obszarze handlowym. [...] Postrzegana ostatnio tendencja ukraińskiego rządu do korzystania z decyzji administracyjnych, do eliminowania konkurencji, nie tylko ze strony polskich podmiotów, jest wręcz przeciwna wygłaszanym oświadczeniom. [...] Jeśli chcemy się do siebie nawzajem zbliżyć (a takie są cele, jak zapewnia strona ukraińska, która chce również negocjować modernizację Umowy Stowarzyszeniowej, pogłębionej w strefę wspólnego handlu) no to zastosujemy działania od-

powiednie do tych zapewnień. [...] Na pewno nie do przyjęcia jest sytuacja i nikt jej nie zaakceptuje, w której rynek unijny będzie się otwierał na kolejne kategorie produktów, czy też zwiększał kwoty, a rynek ukraiński zamykał się, w tym samym czasie, na naszą produkcję. [...] Ale do tej sytuacji podchodzimy z optymizmem i z nadzieją, że władze ukraińskie rozumieją, iż ukraińska gospodarka potrzebuje inwestorów i konkurencji”.

W podsumowaniu rozmowy Ambasador dodał też, że trwają przygotowania do kolejnego, przesuwanego w czasie (z różnych powodów) posiedzenia Polsko-Ukraińskiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Gospodarczej, w ramach obrad której zostanie omówiony, i miejmy nadzieję, rozwiązany pozytywnie ten ważny dla obydwu stron problem.

Andżelika PŁAKSINA



Drewniany rarytas fantazji ukraińskiego GAUDIEGO

Słynny architekt Władysław Leszek Horodecki, chociaż był z urodzenia Polakiem, jego nazwisko jest w Polsce nie jest na tyle znane jak na Ukrainie.

W Kijowie nazwano jego imieniem jedną z ulic w śródmieściu stolicy. Budynki, kościoły, dworce kolejowe i fabryki, które zbudował, są dziś uważane za najbardziej wyraziste zabytki architektury. Odbiegając od wszystkiego zwykłego, tworząc niepowtarzalną sztukę, Horodecki w każdym ze swoich dzieł w unikalny sposób łączył i komponował różne style. Nikt na Ukrainie nie powtórzył architektonicznych fantazji Horodeckiego, a samego Mistrza często nazywano ukraińskim Gaudim.

Prawie wszystkie konstrukcje budował z betonu i cementu, jednak w regionie Czerkas przetrwała jedyna, unikalna drewniana budowla Horodeckiego - szpital komunalny, który wygląda jak domek z bajki, niczym posiadłość królestwa Koszceja Nieśmiertelnego i jego niezmiennej kumoszki Baby Jagi. Jednak o wszystkim po kolei.

Władysław Leszek Horodecki urodził się w 1863 roku w polskiej rodzinie szlacheckiej we wsi Szoludki na Podolu. Nauczanie rozpoczął w Odessie, gdzie zdobył wykształcenie średnie, po czym wstąpił na studia do Imperatorskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu.

Po zakończeniu studiów z tytułem mistrza III stopnia i uprawnieniami do wznoszenia budowli pod koniec 1890 roku młody architekt przyjechał do Kijowa, gdzie spędził trzydzieści lat.

Od drugiej połowy XIX wieku Kijów był intensywnie rozbudowywany. Władze miasta przekazywały deweloperom działki (początkowo bezpłatnie, a następnie za „uzgodnioną” opłatę). Działka miała zostać zabudowana w ciągu trzech lat od daty umowy sprzedaży. Jeśli dom nie został zbudowany w określonym terminie, działkę odbierano. Ulice zostały zabudowane budynkami mieszkalnymi, w tym kamienicami budowanymi dla własnych potrzeb zamożnych i ich rodzin, domy zaprojektowane z myślą o zyskach z mieszkań na sprzedaż lub wynajem. Z reguły pod koniec XIX i na początku XX

wieku właściciel kamienicy mieszkał w jednym z najbardziej komfortowych mieszkań swojej nieruchomości.

Uwzględniał to Horodecki tworząc projekty wielu budynków w tym słynny „Dom z chimerami”, w którym sam zamieszkał. Wśród jego wytworów architektonicznych do dziś przynoszą mu sławę kościół p.w. św. Mikołaja, ówczesne Miejskie Muzeum Starożytności i Sztuki, Południoworosyjska Fabryka Maszyn, tzw. Dom Morozowa, Dom Ginsburga czy karaimska kenesa.

Ale Władysław Horodecki budował nie tylko w Kijowie. Wykonywał zamówienia na budowle w Czerkasach i Humaniu. Tak, w roku 1880, w Humaniu, architekt zaprojektował obszerną budowlę sześciolatniego gimnazjum męskiego, w którym obecnie mieści się kolegium rolnicze, a także - budynek Wyższej Miejskiej Szkoły Publicznej - obecnej siedziby Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego. W Czerkasach według projektów Horodeckiego zbudowano



gimnazjum i bank, a w obwodzie czerkaskim we wsi Bajbuzy - Gorzelnię Aleksandryjską i stajnie w Horodyszcze. Niestety pomieszczenia te zostały zniszczone przez powódź wiosną 1917 roku.

Jedyną jego znaną (i stąd też interesującą) drewnianą konstrukcją jest szpital komunalny we wsi Moszny, zbudowany na zamówienie hrabiny Bałaszowej.

Horodecki przyjaźnił się z Mikołajem i Katarzyną Bałaszowymi. Razem spędzali czas wolny i jeździli na polowania. Hrabina Bałaszowa była nie tylko kobietą biznesu, ale miała także doskonały gust artystyczny. Po odziedziczeniu Mosznów, w 1884 roku, Katarzyna postanowiła zbudować

wał we wsi szpital i szkołę dla szlacheckich dziewcząt, stąd też w roku 1890 zamówiła u Horodeckiego projekt szpitala. W tym samym roku rozpoczęto zakup materiałów, a dalej rozpoczęła się budowa, którą gruntownie architekt doglądał. Horodecki zdecydował budować ten obiekt w stylu starożyjskim. Dlatego też budynek wygląda jak bajeczna wieża, ze strzelistymi elementami dekoracji. Do budowy użyto sosny i do dziś w upalne dni żywica występuje na powierzchni drewnianych elewacji. Szpital został otwarty 9 listopada 1894 roku. Budowa kosztowała 14 tysięcy rubli. Aby zrozumieć jak wielka była to kwota, dla porównania w owe czasy za 5 rubli można było kupić krowę.

Kompleks szpitalny obejmował poliklinikę, dom lekarza i pralnię. Szpital miał salę operacyjną, cztery pokoje z 10 łózkami, gabinet lekarski, łazienkę, toaletę i kuchnię. W szpitalu pracował jeden lekarz, dwójce ratowników medycznych i dwie położne.

Z tych budynków do teraz zostały zachowane dom lekarza i część pomieszczeń szpitalnych. W latach 70 pożar wywo-

łany zwarcieniem w instalacji elektrycznej uszkodził salę szpitalną i zostało tylko 6 pokoi. Po pożarze budynek pomalowano na biało. Rozebrano także pralnię, ponieważ zaczęła się rozpadać z nadmiaru wilgoci. Na jej miejscu powstał nowoczesny dwupiętrowy murowany budynek szpitala.

Niestety, Dom Horodeckiego w Mosznach nie jest uznawany za dziedzictwo kulturowe ani historyczne. Podobnie jest ze szpitalem rejonowym w Czerkasach. Stan budynków niechronionych przez państwo pozostawia wiele do życzenia. Jest to jeden z tych przypadków, w których pomnik warto zobaczyć i zrobić zdjęcie, zanim zniknie.

Katarzyna SKOCZELAS

Architektura

POLSKA 100 lat temu

Literatura wojny 1920 roku – zaskoczenie i zapomnienie

O mało znanym literackim obliczu wojny polsko-bolszewickiej i pisarzach, którzy w obronie ojczyzny chwytały nie tylko za pióro, ale też za broń, rozmawiamy z prof. Maciejem URBANOWSKIM, historykiem literatury polskiej, krytykiem literackim i wykładowcą Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Zakończenie z nr 218)

- Dzisiaj o wszelkich konfliktach zbrojnych donoszą nam w serwisach informacyjnych dziennikarze i korespondenci wojenni. Sto lat temu Polacy pewnie nie wiedzieli, co się dzieje na froncie?

- Warto przyjrzeć się twórczości Eugeniusza Małaczewskiego, który walczył w tej wojnie pod dowództwem gen. Hallera. Już jego relacje z frontu były podszyte wisielczym humorem, ale to, co znajdujemy w zbiorze opowiadań „Koł na wzgórzu”, może wstrząsnąć i współczesnym czytelnikiem. Narratorem tytułowego opowiadania jest żołnierz-inwalida, którego wojna okaleczyła nie tylko fizycznie, ale też - o wiele bardziej - psychicznie. Towarzyszymy mu, kiedy odkrywa, że jego dom został doszczętnie splądrowany przez bolszewików, a ukochane siostry bestialsko zamordowane... Kiedy oszalały z rozpacz wyrusza w pościg za sowietami, dostrzega coś, co w jego oczach staje się wręcz apogeum okrucieństwa wojny. Natyka się bowiem na umierającego konia, którego wróg odarł żywcem ze skóry, i zaczyna rozumieć, że wojna nie oszczędza nawet niewinnych, nierozumiejących niczego stworzeń. Małaczewski w dramatyczny sposób pokazuje więc, że komunizm to przeciwieństwo nie tylko kultury, cywilizacji, ale wręcz esencji życia. A wojna przynosi traumę, którą ukoić może jedynie głęboka wiara.

- Wiemy już, że pisarze świetnie rozumieli trud polskiego żołnierza, bo dzielili z nim frontową codzienność. A czy ktoś podjął się spojrzenia na toczącą się wojnę oczami wroga? Czy na taką próbę w 1920 roku było jednak za wcześnie?

- O dziwo - są takie teksty, ale z oczywistych względów jest to niezwykle rzadka perspektywa. Wspomniany Eugeniusz Małaczewski w noweli „Miłosierdzie ziemi” opisuje umierającego komisarza cze-rezwyczajki, czyli sowieckiej tajnej policji. Bohater w ostatnich chwilach życia odrzuca bolszewizm - jak sam mówi: „sprawę Motłochu” - i doświadcza polskiego miłosierdzia, a nawet przebaczenia.

- Skoro pisarze nie bali się eksperymentów z inną perspektywą... to może ktoś zrobił krok dalej i pokusił się przykładowo o powieść z nurtu historii alternatywnej? Opisał, co by było, gdyby losy wojny potoczyły się zupełnie inaczej?

- I tu literatura z okresu wojny polsko-bolszewickiej nas nie rozczaruje - były i takie eksperymenty. W powieści Edwarda Ligockiego „Gdyby pod Radzyminem...” widzimy losy naszego kraju po Bitwie Warszawskiej, która nie stała się jednak Cudem nad Wisłą. To historia wyobrażona, w której bolszewicy wygrywają wojnę, zajmują Warszawę i ruszają dalej na podbój Zachodu. W zniewolonej po raz kolejny Polsce panuje okrutny terror, torturowani są zarówno arystokraci, jak i duchowni, a świątynie są bezkarnie niszczone. Wszystko to prowadzi w końcu do wybuchu antybolszewickiego powstania w dawnej stolicy Polski. Jaki jest wynik starcia? Pozwolę sobie nie zdradzać zakończenia, bo być może ktoś zechce to sprawdzić w samym tekście Ligockiego.

- Jak widać, wydarzenia z 1920 roku przyniosły sporo ciekawej, choć tak mało znanej dzisiaj literatury. Dlaczego tak niewiele o niej wiemy?

- Ponieważ przez dekady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była uznawana za antyradziecką i skazana na niebyt. Znamienne są tu szczególnie losy Stanisława Rembeka, autora powieści „W polu”, wydanej w roku 1937 - uznanej za prawdziwe arcydzieło czasów wojny polsko-bolszewickiej. Rembek nie upiększał ani wojny, ani walczących w niej żołnierzy, pokazywał, jak bezpowrotnie odchodzi rycerskość walki. Czytając „W polu”, ma się nawet wrażenie, że chwilami patrzył na wojenne zmagania jak współczesny filmowiec - pokazując odartą z patosu codzienność wojny, ale też jej traumatyczny wpływ na ludzką psychikę.

- Literaturą z czasów wojny 1920 roku zajmuje się Pan od dawna. Czy po stu latach można w niej odkryć jeszcze coś nowego?

- Wojna polsko-bolszewicka miała ogromne znaczenie dla historii Polski i świata. Aż dziwne, że istnieje tak duża dysproporcja między tym, jakim echem się odbiła w późniejszych wydarzeniach, a tym, co pozostawiła po sobie w literaturze. Niemniej dla mnie, jako badacza, to ciągle ogromna naukowa przygoda, którą kontynuuję w swojej najnowszej książce „Rok 1920 w literaturze polskiej”. Chcę przypomnieć i omówić tę literaturę, która - jak upewniają mnie kwerendy - jest naprawdę obszerna i ciekawa. Premiera już pod koniec 2020 roku. ■

ĆWIERĆWIECZE OWOCNYCH DZIAŁAŃ

Nasze sprawy

W centralnej części Ukrainy w obwodzie czerkaskim, w widłach rzek Kamionki i Umanki rozpościera się gród o prastarej i niestety bardzo burzliwej historii - Humani. Ze źródeł opisujących bliższe nam czasy wiadomo, że w 1905 roku w mieście tym powstało stowarzyszenie „Ognisko” skupiające życie kulturalne tujejszych Polaków, które odegrało znaczną rolę, szczególnie podczas I wojny światowej - w jego siedzibie znalazły dach nad głową polskie organizacje działające w mieście, a co ciekawe, w 1917 r. z odczytem wystąpił tu Stanisław Wojciechowski, przyszły prezydent RP.

Już w dobie obecnej w 1991 roku w Humaniu została zarejestrowana Rzymsko-Katolicka Parafia, z kręgu aktywistów której w roku 1992 powstało Stowarzyszenie Polaków.

W 1996 roku przy przerejestrowaniu Stowarzyszenie przybrało nazwę „Ognisko”, jako że jego członkowie wytyczyli sobie zbieżny ze swoim poprzednikiem kulturalno-oświatowy kierunek swojej pracy - odrodzenie polskości, rozwój kulturalny i językowy w rodzinach mieszkańców Humania o polskim pochodzeniu.



Pierwszym prezesem Stowarzyszenia był Zygmunt Jurkowski, znana postać w Humaniu, zaś od 1995 roku i do dnia dzisiejszego prezesem jest Czesława Małyszewska. W roku 2010 została ona nagrodzona odznaką honorową „Zasłużony dla kultury polskiej”.

Nagroda ta świadczy o uznaniu i wysokiej ocenie pracy Stowarzyszenia za minione dziesięciolecie. Stowarzyszenie jest członkiem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, uczestniczy w imprezach polonijnych, jak na Ukrainie, tak i w Polsce. Współpracuje z instytucjami, uczelniami miasta. W ciągu 25 lat działalności Stowarzyszenie popularyzuje polskie dziedzictwo kulturowe, nauczanie języka polskiego, historii, tradycji,

obyczajów narodu polskiego. Przeprowadza wiele ciekawych imprez, spotkań, poświęconych znanym Polakom.

Od 1992 roku w lecie nasze dzieci wyjeżdżają na wypoczynek do Polski. Dzisiaj w Stowarzyszeniu działa wielu ludzi, Polaków z pochodzenia, ale jest też niemało zainteresowanych będących innej narodowości, którzy czują sympatię do narodu polskiego, do jego kultury, języka, obyczajów.

Przy Stowarzyszeniu w roku 1995 powstała szkoła, gdzie wszyscy chętni mogą uczyć się języka polskiego, literatury, historii, poznawać kulturę Polski. Przy szkole działa kółko recytatorskie, szkolny teatr, zespół wokalny. Dzieci aktywnie uczestniczą we wszystkich imprezach,

organizowanych dla członków Stowarzyszenia, na które zapraszamy poważnych gości z Polski, z Ambasady RP w Kijowie, z Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Mamy niezgorzszy księgozbiór podręczników, słowników, książek polskiej klasyki, poezji, literatury współczesnej, a także kinotekę filmów polskich. Corocznie „Ognisko” przeprowadza spotkania z okazji Bożego Narodzenia, Świąt Wielkanocnych, czy jubileuszowych dat z historii Polski.

W roku ubiegłym w Narodowym Parku „Zofiówka” pod patronatem honorowym polskiej Pary Prezydenckiej odbyło się narodowe czytanie z cyklu „Nowele Polskie”, inicjatorami którego była przewodnicząca Stowarzyszenia

Czesława Małyszewska oraz lektor języka polskiego Ludmiła Krywa. Przed Nowym Rokiem otrzymaliśmy list z podziękowaniem za udział oraz w prezencie od Prezydenta Polski Andrzeja Dudy - Flagę Polską i książkę „Nowele polskie”.

W ciągu ostatnich lat Stowarzyszenie aktywnie współpracuje z Instytutem Pamięci Narodowej w Warszawie oraz

jego Oddziałem w Lublinie. W 2019 roku z inicjatywy Stowarzyszenia został zorganizowany Instytut Trzeciego Wieku, na wykłady którego uczęszczało około 30 osób. Na dzień dzisiejszy Humani ma pięć partnerskich miast w Polsce - są to: Łańcut, Gniezno, Kurnik, Szprotawa, Częstochowa, z którymi „Ognisko” współpracuje w dziedzinie kultury i oświaty.

Z przyczyny kwarantanny nie mogliśmy spotkać się w czerwcu na uroczystości Jubileuszu naszego Stowarzyszenia i złożyć gratulacje naszej Pani Prezes, więc czynimy to teraz za pośrednictwem „DK”. A zatem Pani Czesława - pomyślnych wiatrów i wszystkiego co szczęściem się zowie!

Paulina KOLISNICZENKO

Czytelnicy piszą

Studia w Polsce. Czy warto?

Ukraińscy abiturienti szkół mają możliwość studiowania w Polsce. Istnieją różne sposoby, aby uzyskać wykształcenie w Polsce jakiegokolwiek stopnia, ale dziś parę słów o zaletach i wadach studiów w Polsce dla Ukraińców.

Porównując studia na Ukrainie i w Polsce znajdziemy różnice i pewne osobliwości. Najczęściej Ukraińców na studia do Polski przyciąga europejska jakość i wysoki poziom kształcenia w polskich uczelniach. Uważam, że wielkim też plusem studiów w Polsce jest możliwość swobodnego wyboru dyscyplin na uniwersytecie.

Oprócz podstawowych i obowiązkowych zajęć każdy student może wybrać dodatkowe interesujące go dyscypliny. W taki sposób można rozwijać się w różnych sferach zainteresowań. Co więcej - można wybierać wygodny dla siebie harmonogram godzin zajęć dostosowany do własnego rozkładu dnia.

Co do relacji student-wykładowca, to dostrzegalną jest tu troska o to, by każdy student nie odczuł jakiegokolwiek przytłoczenia, naruszenia swojej osobowości, przeciwnie - wykładowcy robią wszystko, aby zainteresować i wzbogacić mentalność studentów o nowe wartości. Profesorowie traktują studentów poważnie, z szacunkiem - obopólnym celem ich postępowania jest osiągnięcie możliwie najlepszych wyników w edukacji.

Zajęcia mają różne formy i zawsze są rozmaite. Nikt nie będzie spać podczas praktyki. Interaktywna forma zajęć pozwala spróbować swoich sił w różnych rodzajach działalności, dlatego studia przebiegają fascynująco.

Chcesz iść na wagar? To twoja sprawa. W Polsce nieuczęszczanie na wykłady nie jest czymś innym, niż na Ukrainie. Ale jeżeli będziesz wagarować więcej niż dwu, czy trzykrotnie - czekaj na problem! Obecność na

zajęciach i wykładach w Polsce jest traktowana poważnie i istotnie wpływa na twoją ocenę, a więc uważaj!

Nie martw się też tym, że czekają cię nadmierne przeciążenia. Odpoczywać będziesz równie fajnie jak i studiować. Dla wszystkich studentów organizowane są różnorodne „odskocznie rekreacyjne”, takie jak festiwale, quizy, koncerty, spotkania itp., na których masz możliwość poznać nowych ludzi, albo - będąc bezpośrednim uczestnikiem - pokazać swoje talenty.

Uważa się, że studia na uniwersytetach w Polsce są trudne. Tak - wymagają wiele trudów i niemałych starań, aby otrzymać gruntowną wiedzę. Ale pamiętaj, jeżeli będziesz pilny - nauka przyniesie ci satysfakcję i... dyplom.

A zatem nie wahajcie się. Jeżeli macie możliwości warto spróbować. Nie będziecie żałować.

Anna JUZEPOLSKA



**TECHNIKUM
ŻEGLUGI
ŚRÓDLĄDOWEJ
WE WROCŁAWIU**



MGM ZS
Młodzieżowe Centrum Szkolenia i Zespołu Sportowego



Набір на 2020/2021

ПРИЄДНУЙСЯ ДО НАШОЇ КОМАНДИ!

З 1947 року ми з гордістю навчаємо молоді кадри за фахом технік річкового транспорту. Технічна середня школа, відновлена в 2018 році, поєднує традиції багатьох поколінь з сучасністю. Школа повністю відповідає стандартам, необхідним сьогоденішньому, динамічному ринку праці у внутрішньому судноплаванні.

Więcej informacji na:
www.tzs.edu.pl

Technikum Żegluga Śródlądowej
we Wrocławiu,
ul. Młodych Techników 58
53-645 Wrocław
e-mail: sekretariat@tzs.edu.pl

WYNIKI II etapu IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą „W drodze do Niepodległości”

Edukacja

Zakończyły się egzaminy II etapu IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą „W drodze do Niepodległości”. Do III etapu Olimpiady zostało zakwalifikowanych 30 uczestników z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Niemiec, Austrii, Holandii, Belgii, Francji i Grecji.

Do II etapu Olimpiady przystąpiło 64 uczniów. Egzaminy II etapu odbyły się w Monachium dla uczniów z Niemiec i Austrii oraz w Wilnie dla uczestników z Litwy, w związku z epidemią koronawirusa, egzaminy dla pozostałych uczestników odbyły się on-line. W komisjach egzaminacyjnych zasiedli profesorowie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pod przewodnictwem prof. dr hab. Marka Siomy, z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego pod przewodnictwem prof. dr hab. Andrzeja Korytko, Uniwersytetu Opolskiego pod przewodnictwem prof. dr hab. Tomasza Ciesielskiego oraz Prezes Fundacji Wolność i Demokracja, Robert Czyżewski. Podczas egzaminu uczniowie musieli zaprezentować pracę pisemną z wybranej epoki historii Polski, odpowiedzieć na pytania z zakresu dziejów Polski oraz na pytania z wybranych lektur.

Pierwsze sześć pozycji zajęli uczniowie z: Ukrainy z Polskiej Szkoły Sobotniej przy ZNP w Chmielnickiego, Kulturalno-Oświatowego Centrum Polskiej Mniejszości Narodowej w Połonnym, Domu Polskiego w Kijowie, Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku; Grecji z Zespołu Szkół im. Zygmunta Mineyki przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach; Litwy z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.



Pełna lista osób zakwalifikowanych do III etapu oraz wyniki egzaminów II etapu Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą dostępne są na stronie Fundacji WiD.

Nagrodą główną dla grupy laureatów Olimpiady Historii Polski są indeksy na Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Opolski oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Dodatkowo dla uczestników III etapu przewidziane są nagrody rzeczowe, w tym objazd historyczny po Polsce.

Wszystkim uczestnikom, ich nauczycielom oraz szkołom i placówkom wspierającym ich naukę języka polskiego i historii, składamy serdeczne gratulacje!

Serdecznie dziękujemy również naszym partnerom zaangażowanym w realizację tego przedsięwzięcia, są nimi: Polskie Towarzystwo Historyczne, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lub-

linie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Opolski, Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przy wsparciu placówek Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Instytut Pamięi Narodowej.

Olimpiada Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą jest inicjatywą Polskiego Towarzystwa Historycznego organizowaną przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

**Sekretarz Olimpiady,
Anna ŚMIGIELSKA**

Więcej na temat Olimpiady i wcześniejszych edycji na stronie www.wid.org.pl/olimpiada-historii-polski/.



Czytelnicy piszą

Чим мене вразила ПОЛЬЩА?

Чи могла я колись думати про те, що на власні очі зможу побачити і відчутти життя в Польщі? Не могла. Але життя сповнене сюрпризів і переїзд до Польщі став одним із них. Отже, перше, що мене вразило, це: черги на кордоні.

Виявляється, що тисячі українців їдуть до цієї країни в першу чергу з єдиною метою: заробити грошей. Хтось везе цигарки, хтось горілку, а хтось їде працювати, набравши з дому смаколиків і, що вже там казати, українського делікатесу – сала, і тепер, нервово спостерігає за працівником прикордонної служби, який старанно порпається в сумках українців, пильнуючи, щоб хтось не провіз забороненого продукту. І яка то радість, коли вдається приховати бодай щось із смачненького українського продукту.

Вистачає тут і студентів, котрі навчаються в Польщі, вирішивши, що освіту буде краще здобути за кордоном.

Простоявши декілька годин в черзі, нарешті, потрапляємо до самої Польщі, і хоча, в цій країні вже не вперше, але єдине що проситься в голову:

«Оце так дороги!» Звичайно, їхавши перед тим через пів України з Волинської області до Житомирської вдалося відчутти всю «принадність» українських доріг, і на пропозицію чоловіка: «Ляж поспи, бо ще далеко їхати», мусила лиш віджартовуватись: «Та ні, буду твоїм запасним водієм». Де ж тут заснеш, коли не встигнеш виїхати з однієї ями, як відразу потрапляєш в іншу.

ВПольщі ж, швидкість 100-120 км/год, навіть не відчувається.

Інше – люди. Здавалось би, для чого бути привітним та ввічливим з українцями, яких вже мільйони в Польщі? Але ні, за рік життя тут, ми з чоловіком жодного разу не помітили грубого чи зневажливого ставлення до нас, навпаки – всі ставились до нас з розумінням та співчуттям. І коли, на запитання, скільки середня зарплата в Україні, я відповідаю, що працюючи в приватному дитячому закладі, я отримувала близько 500 злотих (приблизно 3000 грн), завжди чула: «Як же ви там живете?»

І зарплати це ще один пункт про який треба згадати. За місяць роботи тут, в середньому, можна отримати близько 2000 злотих (12 -14 тисяч гривень). Але таку зарплату мають, здебільшого жінки, чоловіки ж, працюючи на будівництві чи зварювальниками, мають від 3000 злотих. Отакі справи!

Стосовно мови, то спочатку було дивним польське «цокання» та «пшекання», але згодом з'ясувалось, що польська мова подібна до української і вже за 3 місяці життя тут, я чула від поляків, чи в мене, бува, немає польського коріння і чи я раніше не вчила польської.

Ще що вражає, то це якість і ціна польських продуктів, предметів побуту та одягу. Наприклад, йогурт можна купити за 1,20, хліб – 1,50, яблука – 2 злотих. Стосовно одягу, то шкіряне взуття можна купити за 200 злотих, куртку теж за стільки ж. То ж, отримавши чергову зарплату, можна кожного місяця оновлювати гардероб і купити більший холодильник, щоб помстити туди всі польські смаколики.

До речі, всі фабрики і заводи тут розміщені за містом. Це досить комфортно і не псує загального вигляду міста.

А ще – транспорт, точніше те, наскільки вчасно тут курсують автобуси. На кожній зупинці висить розклад руху автобуса з усіма зупинками і часом, коли вони прибувають на зупинку. Наприклад, якщо автобус має прибути о 10.23, то він приїде не раніше і не пізніше, а в точно зазначений час.

Ще здивував перетин кордону з Литвою, яка, як і Польща «в уніі», як кажуть поляки. Навіть не встигла зрозуміти, коли ми виїхали з Польщі і опинились в Литві, бо ж не було жодних кордонів, поліції, черг, і як тут не згадати кількогодінні стоянки на кордоні України з Польщею.

Не залишу без уваги і польські шпиталі. Довелось якось побувати, то скажу що за тиждень часу, проведеного в шпиталі ми не платили ні за аналізи, ні за таблетки, ні за їжу. Все було абсолютно безкоштовно! Всі витрати покриває «обеспеченіє», тобто страховка, яка є в кожного, хто працює в Польщі офіційно.

Ось так. А в голові все крутиться думка: чи буде колись так і в Україні? Але, чомусь це питання завжди залишається без відповіді...

Зіна ГОРДІЄНКО

Wzlot i upadek działalności kulturalno-edukacyjnej Polaków w radzieckiej Ukrainie w latach 20 i 30 XX wieku

Tak było

Ciąg dalszy ze str. 1

W latach 1916–1918 w Kijowie działały polskie teatry i studia teatralne, polskie Kursy Przygotowania Pedagogicznego im. Feliksa Kona (od 1922 roku - trzyletnie), które później (w 1923 roku) zostały przekształcone w Polskie Liceum Techniczne i Polskie Technikum Pedagogiczne im. Feliksa Kona; Ogólnoukraińskie Kursy Kształcenia Polskich Nauczycieli (od 1924 r.); aktywnie działało Polskie Towarzystwo Naukowe.

Po pierwszej wojnie światowej polskie ośrodki badawcze były reprezentowane w polskim oddziale Ukraińskiej Akademii Nauk. We wrześniu 1917 r. otwarte zostało Polskie Kolegium Uniwersyteckie w Kijowie. W latach 1917–1918 działały: Polski Wolny Uniwersytet Powszechny bądź Polski Uniwersytet Ludowy oraz liczne szkoły podstawowe, średnie i wyższe. W tym czasie w obwodzie kijowskim funkcjonowało 16 polskich szkół średnich, w których uczyło się około 3500 uczniów. Większość tych szkół mieściła się w Kijowie.

Większość polskich czasopism wydawanych na Ukrainie drukowano również w Kijowie – w tym były to takie gazety jak: „Sierp” (1922–1939, w 1936 r. gazeta została przekształcona w „Głos Radziecki”), „Głos Młodzieży”, „Marchlewsczyzna Sowiecka” i inne. W Kijowie działało Polskie Narodowe Towarzystwo Wydawnicze „Trybuna”, które drukowało w języku polskim literaturę beletrystyczną, edukacyjną, polityczną i oświatową. Część polskiej literatury edytowano także w wydawnictwie „DERŻNACMENWYDAW” (Charków), które specjalizowało się w wydawaniu książek w językach mniejszości narodowych. Najbardziej popularnym wśród ludności polskiej w drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku był tygodnik z przeważającym kierunkiem „włościańskim” „Sierp”, którego pierwszy numer ukazał się 24 lipca 1922 roku. Pismo te było organem Biura Polskiego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (b) Ukrainy (red. nac. I. Wyszniewski) i wydawano go w nakładzie w 4500 egzemplarzy. Jego redaktorami byli dyrektor Instytutu Kultury Polskiej Bolesław Skarbek-Szacki i wiceprezes Instytutu Henryk Politur.

Popularnym był również dwutygodnik o nakładzie 1500 egzemplarzy przeznaczony dla młodzieży robotniczo-włościańskiej Radzieckiej Ukrainy „Głos Młodzieży”, założony 15 stycz-

nia 1925 r., jako organ Komitetu Centralnego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (red. nac. I. Stajn). W czwartym roku istnienia został przekształcony w gazetę tygodniową i należał do długotrwałych periodyków polskich: ukazywał się bez przerwy niemal 11 lat, tj. do kwietnia 1935 r.

W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. w Kijowie działał także Centralny Polski Klub Robotniczy, Centralna Polska Biblioteka Państwowa, Instytut Polskiej Kultury Proletariackiej, Polski Instytut Edukacji Społecznej, Polski Instytut Pedagogiczny, szkoły Pedagogiczne i Mechaniczne, Teatr Polski, Sekcja Polska w Komunistycznym Instytucie Rolnictwa, polski oddział Kijowskiego Instytutu Medycznego, dzienne i wieczorowe polskie tzw. ROBFAKI (fakultety robotnicze), istniały nawet dwa polskie Domy Dziecka.

W roku akademickim 1924–1925 w Kijowie powstały polskie technika - pedagogiczne i mechaniczne, a także dwie rolnicze szkoły zawodowe we wsiach Czeremosni okręgu wołyńskiego i Makarenci okręgu berdyczowskiego. Częstokroć powstawały pierwsze polskie sowieckie instytucje edukacyjne, głównie na bazie istniejących. W przyszłości niektóre z nich reorganizowano i przekwalifikowano na inne instytucje. Na przykład Polski Instytut Pedagogiczny im. Feliksa Dzierżyńskiego został założony w 1930 r. na bazie istniejącej Polskiej Szkoły Pedagogicznej im. Feliksa Kona w pomieszczeniu w Zaulku Ryłskim 10. Tu działała też Polska Szkoła, Centralna Polska Biblioteka Państwowa (przynajmniej do 1933 r.), Centralny Polski Klub Robotniczy, a nawet studenci Polskiego Instytutu Pedagogicznego mieszkali tam przez jakiś czas.

Polski Instytut Pedagogiczny, który faktycznie zaistniał od stycznia 1932 r., funkcjonował owocnie jedynie w ciągu kilku lat, współpracując z Instytutem Polskiej Kultury Proletariackiej (IPKP) w strukturze Ogólnoukraińskiej Akademii Nauk (OUAN). Nie posiadając siedziby, IPKP działał w ramach Polskiego Instytutu Pedagogicznego (pracownicy IPKP byli również nauczycielami w Polskim Instytucie Pedagogicznym). Na bazie Polskiego Instytutu Pedagogicznego prowadzono również szkolenie aspirantów IPKP. W szczególności w roku akademickim 1933–

1934 w Polskim Instytucie Pedagogicznym przeszkolono 417 studentów i 40 aspirantów, a na wydziale pracy było 540 słuchaczy.

Władze bolszewickie próbowały wykorzystać rozwój kultury narodowej do własnych celów, w szczególności do edukacji obywateli nowego modelu, a mianowicie „narodu radzieckiego”, wykształconego w duchu komunizmu. Podstawowym celem władz było wyeliminowanie analfabetyzmu, wprowadzenie obowiązkowej edukacji na poziomie podstawowym i średnim oraz zwiększenie ogólnego poziomu kultury ludności kraju. Na przykład, w 1927 r. wśród ludności polskiej, zamieszkującej na sowieckiej Ukrainie piśmiennych było tylko 48,2%. Zwiększeniu poziomu kultury i wykorzenieniu analfabetyzmu polskich mieszkańców sowieckiej Ukrainy sprzyjały działania sieci polskich szkół, czytelni, bibliotek różnego rodzaju i typów oraz innych instytucji kulturalnych i edukacyjnych.

Jedną z takich instytucji była Centralna Polska Biblioteka Państwowa w Kijowie (CPBP), która działała w latach 1925–1937 i była finansowana z budżetu państwa (nb. w roku 1926 budżet biblioteki wynosił 10783 rubli). Głównym celem stworzenia tego księgozbioru było zaspokojenie potrzeb czytelniczych ludności polskiej mieszkającej w mieście i wokół niego, a także w innych okręgach USRR. Kolejnym ważnym zadaniem CPBP było stworzenie odrębnego państwowego narodowego centralnego funduszu polskiej książki, organizacja bibliotek mobilnych (objazdowych) oraz udzielanie pomocy organizacyjnej i metodologicznej polskim bibliotekom, powstającym na obszarach radzieckiej Ukrainy (głównie na jej prawobrzeżnej części), gdzie polska ludność mieszkała w zwartych skupiskach (w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. w republice było około 120-130 polskich rad wiejskich).

Niektóre regiony kraju liczyły do 50000 Polaków, jednak połowa mieszkańców nie miała ani polskich bibliotek, ani polskich klubów, ani innych narodowych instytucji kultury. W sumie w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. mieszkało na Ukrainie około 476000 Polaków (w ZSRR około 800000), działało kilkadziesiąt (w granicach 300-400) polskich szkół, około 70-80 polskich czytelni, 30-40 budynków wiejskich („Domów Chłopa”), 70-80 bibliotek, 10-20 klubów.

W 1925 r. zasoby biblioteczne CPBP wynosiły 20000

woluminów, w 1927 r. - 29539 (jednak tylko 12337 woluminów przeznaczone były do użytku publicznego, a pozostałe książki znajdowały się w zasobach archiwalnych). W 1928 r. księgozbiór liczył ponad 33000 woluminów, a w roku 1931 - 48 000 woluminów. Jednocześnie w zasobach bibliotecznych zorganizowano dział naukowy stanowiący 35 tysięcy woluminów. W Centralnej Polskiej Bibliotece Państwowej w Kijowie gromadzono także prawie wszystkie czasopisma w języku polskim, wydawane w ZSRR, w tym takie jak: „Sierp”, „Gwiazda Młodzieży”, „Głos Młodzieży”, „Trybuna Radziecka”, „Do światła”, „Myśl bolszewicka” i inne. Oczywiście bibliotekę uzupełniano w przeważającej części sowieckimi wydawnictwami polskojęzycznymi, drukowanymi głównie w celach propagandowych.



Były Klub Polski w Kijowie (obecnie Zaulek Ryłski 10)

Najpopularniejszą wśród czytelników była literatura piękna (76,5%), (w tym 86,7% w języku polskim). Zdecydowana większość wydań literatury pięknej, udostępnianych czytelnikom wydrukowana była w latach dwudziestych XX wieku (wydania tzw. „czerwonego pisarstwa”).

Nowych publikacji naukowych w języku polskim było bardzo niewiele, a ze starej literatury naukowej tylko niewielka część była dozwolona do ogólnego użytku. Wśród wydań literatury pięknej najbardziej poczytnymi były utwory M. Gorkiego, G. Danilewskiego, G. Zapolskiej, B. Kellermana, J. Korczaka, J. Londona, E. Orzeszko, B. Prusa, W. Rejmonta, A. Strugi, K. Tetmajera i innych. Ciekawe, że najczęściej wypożyczano takie tytuły jak „Przedwiośnie” - S. Żeromskiego, „Chłopi” - W. Rejmonta, „Tunel” - B. Kellermana, „Historia jednej bomby” - A. Struga, „Pierwsze opowiadania” - B. Prusa.

W 1928 roku 1022 osób było regularnymi czytelnikami (subskrybentami, czyli użytkownikami okresowych abonamentów), to znaczy, że co dziesiąty Polak mieszkający w Kijowie

był aktywnym czytelnikiem CPBP. Siedem lat później liczba ta wzrosła do 1200. Ponadto biblioteka obsługiwała około 2500 osób w ramach abonamentów zbiorowych (liczba abonamentów zbiorowych wynosiła około 500) i bibliotek ruchomych.

Oprócz udzielania odczuwalnej pomocy już istniejącym polskim wydziałom w bibliotekach powiatowych, pracownicy CPBP pomagali w tworzeniu nowych polskich oddziałów w tego typu księgozbiorach w Berdyczowie, Humaniu, Białej Cerkwi i innych terytorialnych bibliotekach. Ogółem, w drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku, przy aktywnej pomocy pracowników CPBP, zorganizowano odrębne oddziały, które miały zapewnić pomoc metodologiczną i organizacyjną polskim księgozbiorom w ośmiu bibliotekach okręgowych. Oprócz tego polskie od-

działy działały w korosteńskiej, wołyńskiej, mohylowskiej, kamieniec podolskiej i innych bibliotekach okręgowych. Ogółem, w 1928 r. CPBP zapewniała konsultacje, nadesłała karty katalogowe, specjalne tabele klasyfikacyjne oraz udzielała innej pomocy osiemnastu polskim oddziałom w bibliotekach okręgowych.

Z czasem przydział pracownikom CPBP powstały polskie biblioteki w Dnieprodzierżyńsku, Dniepropietrowsku, Mikołajowie, Proskurowie, Fastowie, Berdyczowie, Białej Cerkwi i innych miastach, miasteczkach i wsiach USRR, tam, gdzie Polacy mieszkali w zwartych skupiskach. Pod koniec roku 1929 w radzieckiej Ukrainie istniało 79 polskich bibliotek z księgozbiorem 74661 woluminów, w tym 48621 w języku polskim. Ogółem biblioteki te odwiedzało około 6500 czytelników.

Na początku lat 30. XX wieku kierownictwo radzieckiej Ukrainy przyjęło szereg rezolucji dotyczących poprawy usług kulturalnych i edukacyjnych Polaków ukraińskiej SRR. W grudniu 1930 roku w Kijowie powstał Naukowo-Badawczy Instytut Polskiej Kultury Pro-

letariackiej przy WUAN (kierowany przez dyrektora B. Skarbka), głównym zadaniem którego było promowanie marksizmu-leninizmu wśród Polaków. Instytut miał pięć sekcji: społeczno-ekonomiczną, historyczną, literacką, filologiczną, antyreligijną. Również na przełomie lat 1930–1931 w Kijowie otwarto Polski Instytut Edukacji Publicznej.

W ogóle w USRR działały wówczas dwie polskie uczelnie pedagogiczne, cztery rolnicze i jedno technikum industrialne. W roku 1930 w Kijowie poczęto wydawać czasopismo „Poradnik Oświatowy” (1930–1932) - nowe kwartalnik w języku polskim Ludowego Komisariatu Edukacji Ukrainy SRR (nakład około 1000–1400 egzemplarzy, o objętości 50–100 stron). Ponadto pod koniec 1931 r. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy wyznaczył zadanie doprowadzenia w 1932 r. nakładu gazety „Sierp” do 25 tysięcy egzemplarzy, a „Głosu Młodzieży” do 10 tysięcy. Jednak na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych władze bolszewickie postanowiły stopniowo ograniczać politykę ukorzenienia i ukrainizacji. Podczas drugiego ogólnoukraińskiego spotkania w sprawie pracy (1930 r.) nie było już żadnego podobieństwa, nie tylko do dyskusji politycznych, ale także do elementarnego wyrażania własnej opinii przez lokalnych przedstawicieli mniejszości narodowych.

Rezolucja Ukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych USRR z dnia 3 lutego 1931 roku w sprawie reorganizacji obszarów USRR doprowadziła do zniesienia i restrukturyzacji niektórych okręgów narodowych. W sierpniu 1931 r. wszystkie biura i sekcje narodowe przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Ukrainy zostały zlikwidowane. W związku z tym zmieniła się polityka Komunistycznej Partii Ukrainy w stosunku do polskiej mniejszości narodowej. Polityka promowania rozwoju narodowego straciła na wartości i stała się hamulcem maszyny totalitarno-administracyjnej. Od roku 1933 działalność kulturalna wśród mniejszości narodowych, w szczególności wśród Polaków, w warunkach biurokratycznego systemu państwowego zaczęła gwałtownie się związać.

W tamtym czasie podejmowano decyzje w charakterystycznym duchu „antynacjonalistycznym”, w którym wysuwano na pierwszy plan „ujawnianie” prób kontrrewolucji przenikającej pono do polskich szkół w celu „wychowania młodego pokolenia w duchu antyradzieckim”. Na przykład w wyniku realizacji decyzji partyjnych w roku 1934 w obwodzie winnickim z 291 z wykładowym językiem pol-

skich 135 zreorganizowano na język ukraiński, a w obwodzie kijowskim z 153 szkół polskich 70 przekształcono w ukraińskie. A na początku 1938 roku w obwodzie kijowskim istniało już zaledwie pięć polskich szkół.

W styczniu 1934 roku podpisano polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy, co znacznie komplikowało stosunki polsko-radzieckie i pogłębiło negatywne nastawienie władz radzieckich wobec Polaków. Rozpoczęło się masowe zwalnianie obywateli narodowości polskiej i niemieckiej z odpowiedzialnych posad państwowych, a nawet stanowisk niższego szczebla (w szczególności w zakładach zbrojeniowych USRR).

W połowie lat trzydziestych na Ukrainie organy partyjne podjęły szereg decyzji i rozporządzeń, mających na celu „oczyszczenie” od Polaków - jako „elementów antyradzieckich” - szkół, techników, instytutów i innych instytucji kultury i edukacji. Na podstawie tych zarządzeń większość polskich placówek edukacyjnych została zamknięta, a edycję wielu polskich gazet wstrzymano.

W 1935 r. zlikwidowano Polski Instytut Pedagogiczny, w którym studiowało około 700 studentów, tworząc zamiast tego jedynie stuosobowy oddział w Kijowskim Instytucie Pedagogicznym. Ponadto w roku 1935 podjęto uchwałę w sprawie rozwiązania narodowych jednostek administracyjno-terytorialnych, na skutek czego uległ likwidacji polski Rejon Marchlewski i rozpoczęto masową deportację ludności polskiej z miejsc jej zwartego zamieszkania.

Jednocześnie w latach 1935–1936 wraz z likwidacją polskich instytucji edukacyjnych i naukowych polskie kluby, biblioteki, organizacje pozarządowe i towarzystwa zostały zamknięte. Co prawda w 1936 roku Centralna Polska Biblioteka Państwowa w Kijowie jeszcze funkcjonowała w lokalu przy ul. Swierdłowa 19. W listopadzie tegoż roku na polecenie władz zamknięto Dom Kultury Polskiej. W roku następnym zlikwidowano Teatr Polski, Polski Zespół Pieśni i Tańca oraz CPBP, a zasoby tych instytucji przekazane zostały do Biblioteki Akademii Nauk USRR (obecnie NBUW) (niestety, większość książek CPBP zaginęła). Warto zauważyć, że wraz z likwidacją polskich instytucji kultury, władze obłudnie i cynicznie przyjmowały uchwały głoszące potrzebę usprawnienia pracy kulturalnej i edukacyjnej wśród Polaków z prawobrzeżnej Ukrainy.

Henryk NIEDAŁKOW,
Wiktor SOKOŁOW,
Jerzy BORCHALENKO
Organizacja społeczna
„Zjednoczenie Etnicznych
Polaków Ukrainy
„Ukraina-Polska”

W Odessie na swoje uroczyste upamiętnienie oczekuje kościół św. Klemensa. Z końcem pandemii koronawirusa w mieście nad Morzem Czarnym, dzięki staraniom fundacji z Polski, ma zostać odstonięta plenerowa wystawa oraz makieta wspomnianej świątyni. Okazały kościół zbudowano za pieniądze lokalnych polskich przedsiębiorców i robotników. Został on konsekrowany w 1913 r., jednak już w 1937 r. był wysadzony w powietrze przez Sowietów.

Podstawą do oczekującej na swoje odstonięcie ekspozycji, posłużyła kwerenda prof. Agnieszki Sawicz, oraz prof. Piotra Okulewicza, historyków z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Budowa na pocz. XX w. nowej, większej świątyni była motywowana potrzebami licznej odeskiej wspólnoty rzymskokatolickiej, która z biegiem czasu przestała mieścić się w XIX-wiecznej katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jak wskazuje prof. Sawicz, według spisu ludności z 1892 r. w Odessie mieszkało ponad 340 tys. osób.

Z nich ponad 13,9 tys. posługiwało się językiem polskim. Niemal wszyscy w tej grupie byli rzymskimi katolikami



Pierwszy kościół parafialny wysadzony przez bolszewików w 1937 r.

Ich fundatorem był Konstanty Wołodkowicz, współzałożyciel polskich i ukraińskich szkół, oraz odeskiego Katolickiego

w Odessie prof. Sawicz. Obok świątyni powstał cały polski ośrodek „Parafia objęła opieką ochronką katolicką dla ok. 400 dzieci, przytułek dla chłopców, szkołę parafialną, liczącą ponad 300 uczniów obojga płci” - mówi prof. Sawicz, zaznaczając szczególne znaczenie ostatniego faktu w czasach, kiedy edukacja kobiet nie była jeszcze powszechna.

Życie odeskich Polaków Zmieniło się, gdy doszło do kolejnej zmiany władzy na tych terenach. Duchowieństwo i wierni poddawani byli represjom, rozpoczęły się wywózki. W 1937 r. sowieckie władze wysadziły kościół św. Klemensa w powietrze a na jego miejscu wybudowano trzypiętrowe budynki. Z kolei zabudowania dawnego zakonu Franciszkanek Rodziny Maryi oddano pod meczet.

- Zachowała się natomiast plebania, która została zwrócona wiernym w 1993 r. i odbudowana, bo strop i dach były zawalone.

ZBURZYLI KOŚCIÓŁ, LE CZ NIE ZATARLI PAMIĘCI

(tylko niewielki odsetek deklarował siebie jako protestantów i żydów, a nawet muzułmanów). Z kolei w 1913 r. ogólna liczba katolickich wiernych w mieście wyniosła ponad 30 tys.

Polacy byli czwartą grupą społeczną w Odessie, po Rosjanach, Żydach i Ukraińcach, utrzymując także z tymi ostatnimi silne więzi. Tak w 1906 r. na uroczystości inauguracyjnej Domu Polskiego w Odessie w imieniu społeczności ukraińskiej przemawiał doktor Iwan Łucenko, prezes odeskiego oddziału organizacji społeczno-oświatowej „Proswita”. Z kolei polskie grupy teatralne wystawiały sztuki w języku ukraińskim.

Miejsce dla przyszłej świątyni wydzielono w odeskiej dzielnicy fabrycznej - Mołdawiance. - Nowy kościół, jak go określono, był niezwykle piękny i wielki. Zbudowany z czerwonej cegły, według różnych źródeł miał od 2 tys. do 4 tys. miejsc siedzących.

Mówiono, że jego wieże było widać w odległości 100 km od Odessy - opowiada ks. Jan Dargiewicz, od 15 lat pełniący służbę na południu Ukrainy. Historycy precyzują, że wieże świątyni sięgały 30 sążni, co przelicza się na ok. 63 m.

Towarzystwa Dobroczynności.

Patronem nowego kościoła został św. Klemens, czczony w Kościele katolickim i Cerkwi prawosławnej. Był to czwarty papież, zamęczony w chersońskich kamieniołomach. Jest on patronem narodów słowiańskich, dzieci, górników, kamieniarzy, kapeluszników i marynarzy.

Darczyńcami budowy byli lokalni polscy przedsiębiorcy, jak również zwykli, często biedni przedstawiciele polskiej społeczności. Bowiem ówczesny przekrój społeczny Polaków w Odessie był bogatym - od chłopów, rzemieślników, służby, do inteligencji, wojskowych i szlachty. Ci bogatsi trudnili się w takich branżach jak - m.in. handel zbożem, prowadzenie kawiarni i restauracji, bibliotek i czytelni, aptek. Byli to także artyści, gdyż pierwszy teatr w mieście był polskim, inżynierowie, lekarze, wydawcy lokalnej polskiej prasy. Działał ruch harcerski. „Statek „Tadeusz Czacki” - który w 1803 r. jako pierwszy wypłynął z Odessy - był własnością spółki zawiązanej rok wcześniej przez Tadeusza Czackiego i Stanisława Sołtyka. Jednym z jej inwestorów był car Aleksander I” - podkreśla przemość XIX-wiecznych Polaków

Dziś znajduje się tam kaplica św. Klemensa. Gospodarują nią księża pallotyni, którzy prowadzą w budynku również szkołę - mówi ksiądz Dargiewicz.

Jednym z inicjatorów przywrócenia pamięci o zburzonym kościele był zmarły w ub.r. Piotr Sieczkowski, historyk z Otwocka, założyciel Fundacji Mosty, wychowawca wielu pokoleń uczniów z warszawskich liceów im. Prusa oraz im. Johanna Wolfganga von Goethego. Człowiek, który podróżował na Wschód i od 1989 r. niósł pomoc naszym rodakom. Miłośnik polskiej historii, znawca polskiego dziedzictwa historycznego i architektury na Kresach Wschodnich, szczególnie na Ukrainie.

Po śmierci działacza jego pomysł finansowo wsparli i kontynuują Fundacja Orlen, poprzez Fundację Mosty. Jest to już druga część szerszego projektu. Pierwszą z nich była akcja Paczka - pomoc rzeczowa i żywieniowa dla Polaków w Odessie.

W miejscu byłego ośrodka ma się pojawić tablica pamiątkowa. A na skwerze, w miejscu gdzie niegdyś było wejście do kościoła św. Klemensa, stanie makieta tej świątyni.

Olga ALEHNO

RYSOWNICY POLSCY



Fraszka Mistrza

NA LIPE

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!
Nie dójdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.
Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.
A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.
Jabłęk wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie
Jako szczep napłodniejszy w hesperyjskim sadzie.

Jan KOCHANOWSKI (Kraków 1584 r.)



CZARNOLAS – wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, która w 1519 roku należała do rodu szlacheckiego Kochanowskich herbu Korwin. Dziś w murowanym dworze Jabłonowskich znajduje się Muzeum klasyka literatury polskiej epoki renesansu Jana Kochanowskiego a w nim pamiątki w postaci rękopisów, starodruków, obrazów i przedmioty codziennego użytku, którymi posługiwał się sam poeta. Cały dwór, otacza piękny park dendrologiczny. Zachowano tam miejsce, gdzie dawniej rosła słynna lipa, pod którą siadywał i pisał mistrz polskiego słowa.



XXII wiek. W samolocie pasażerskim słycać z głośnika:
- Witamy państwa na pokładzie nowoczesnego odrzutowca R-805. Samolot jest w pełni zautomatyzowany. Nie ma tu żadnych pilotów, stewardes i nie ma żadnych powodów do obaw... do obaw... do obaw... do obaw...

- Cześć stary, jak się wiesz?
- Doskonale, otworzyłem sklep jubilerski.
- Skąd miałeś tyle forsy?
- Pieniędzy nie miałem, tylko wytrych...

- Słuchaj, potwornie nudna ta książka, zero fabuły, a tak dużo postaci.
- Stary, to książka telefoniczna...

Weterynarz dzwoni do Kowalskiej:
- Jest u mnie pani mąż z psem i prosi o uspienie. Zgadza się pani na to?
- Oczywiście, psa może pan puścić wolno, zna drogę do domu.

- Córeczko, nie chodź codziennie na tą dyskotekę, jeszcze tam ogłuchniesz!!!
- Nie, dziękuje, już jadłam.....

Jasiu znalazł w piaskownicy granat, biegnie do mamy i mówi:
- Mamo, znalazłem w piaskownicy granat.
A mama na to:
- Jasiu, wyrzuć te cholerstwo do pieca, bo nas jeszcze pozabija.

W małej remizie dzwoni telefon, odbiera komendant i powoli odkłada słuchawkę. Potem równie powoli wchodzi schodami do gabinetu, powolutku robi sobie kawę. Siada powoli na krześle włącza mikrofon i mówi:
- No, chłopaki zbieramy się, pali się urząd skarbowy.

USŁYSZANE

- ❖ Nigdy nie odkurzajcie ze słuchawkami w uszach. Ja właśnie odkurzyłam całą chatę i po wyjęciu słuchawek zorientowałam się, że odkurzacz nie był włączony.
- ❖ Dlaczego Bóg stworzył najpierw mężczyznę a potem kobietę? Bo najpierw tworzy się szkic, a dopiero potem arcydzieło.
- ❖ Pijacy pod wpływem alkoholu często popełniają samobójstwo i nazajutrz nic nie pamiętają.

„Eros Bendato” (Eros spętany)

Rzeźba Igora Mitoraja, przedstawiająca gigantyczną męską głowę, bez oczu, z zabandażowaną twarzą, tulącą się do bruku na stałe wpisała się w krajobraz krakowskiego Rynku Głównego.

Jego niepełne postacie, fragmenty korpusów, głów przypominają rzeźby wykopane przez archeologów, nawiązując tym samym, do tradycji antycznych, rozwijają opowieść o przemijaniu, odchodzeniu, kruchości i jednocześnie trwaniu, przetrwaniu i zachowaniu. Bandaże bywają też interpretowane jako rany i okaleczenia współczesnego człowieka – pustej skorupy pozbawionej miłości. Mitoraj był polskim rzeźbiarzem tworzącym poza granicami kraju. Rzeźbę tę, której wartość szacowana jest na kwotę pół miliona euro, artysta podarował miastu.



WAŻNE DATY Z HISTORII POLSKI

- 1672** - Najazd turecki na Polskę, zdobycie przez Turków Kamieńca Podolskiego
- 1673** - Zwycięstwo pod Chocimiem w bitwie pomiędzy Rzeczpospolitą Obojga Narodów, a Imperium Osmańskim
- 1683** - Odsiecz wiedeńska. Bitwa pod dowództwem Jana III Sobieskiego zakończona klęską Osmanów, którzy od tej pory przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy
- 1717** - Sejm Niemy kończący okres walk szlachty z królem Augustem II Mocnym
- 1768-72** - Konfederacja barska - zbrojny związek szlachty polskiej, utworzony w Barze na Podolu skierowany przeciwko: kurateli Imperium Rosyjskiego, królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu
- 1772** - I rozbiór Polski dokonany przez Rosję, Austrię i Prusy
- 1788-92** - Sejm Wielki Czteroletni
- 1791** - Uchwalenie Konstytucji 3 Maja

CDN

